

Centrum sztuki wreszcie powołane

■ Włodzimierz Pawłowski 20-12-2005, ostatnia aktualizacja 20-12-2005 19:07

Nie było sporów o budżet, były o nazwę - radni sejmiku wojewódzkiego powołali do życia Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej "Elektrownia". Słowo "mazowieckie" ma podkreślać związki z regionem

O tym, że centrum sztuki w dawnej elektrowni przy ul. Traugutta istnieje w zasadzie tylko na papierze, pisaliśmy kilka tygodni temu. Do formalnego utworzenia w Radomiu nowej placówki kultury brakowało odpowiedniej uchwały radnych mazowieckiego sejmiku. Centrum należy bowiem do samorządu województwa. W poniedziałek, na ostatniej w tym roku sesji, radni powołali wreszcie Centrum Sztuki Współczesnej w Radomiu. Nie obyło się przy tym bez burzliwych dyskusji. Radnych nie zainteresował jednak proponowany na 2006 r. budżet placówki w wysokości 866 tys. zł. Faktycznie będzie to więcej nawet o kilkaset tysięcy, w sumie 1,3 mln, bo na 2006 r. przechodzi kwota niewydana w tym roku, bo placówka tak naprawdę nie istniała. Burzę wywołała nazwa radomskiej instytucji.

Żeby o nas pamiętali

Powinno to być Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej. Ciągłe jesteśmy w trakcie integracji naszego województwa i ta instytucja też powinna temu służyć - zauważył marszałek Adam Struzik (PSL). Przekonywał, że bez dodania słowa "mazowieckie" będzie to kolejna placówka niczyja, gdy tymczasem to Mazowsze podejmuje się tego poważnego wydatku.

Radni LPR natychmiast poparli marszałka. - Bez słowa "mazowieckie" nasi wyborcy w Radomiu nie będą wiedzieli, co dla nich robimy, a przecież to są nasze pieniądze - argumentowali.

Na nic zdali się tłumaczenia Adama Kapusty (Samoobrona), że taka specyfikacja jest niepotrzebna. - Ma to być placówka o zasięgu ogólnopolskim, a nie kolejna regionalna - przekonywał radny.

Gdy przyszło do głosowania, nikt już nie miał wątpliwości. Wszyscy byli zgodni, by dać pieniądze, ale na Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej "Elektrownia".

Co będzie dalej?

Darowane przez sejmik pieniądze, zdaniem radnych, mają starczyć na przeprowadzenie konkursu architektonicznego na projekt adaptacji budynku przy ul. Traugutta, przetarg na roboty budowlane i zorganizowanie pierwszej wystawy w jeszcze niezaadaptowanych pomieszczeniach. Starczyć ma też na pensje pełnomocnika ds. budowy, jego sekretarki, księgowej i sprzątaczkę, a także na bieżące utrzymanie budynku.

Nikt nie zastanawiał się, jak projekt i nowa placówka finansowane będą w latach następnych. Marszałek Struzik zasugerował, że w przyszłym roku "Elektrownia" będzie zabiegała o dofinansowanie z funduszy unijnych i tzw. Norweskiego Mechanizmu Finansowego.

Centrum bez zbiorów

Cieszę się, że centrum wkrótce będzie naprawdę istniało. Uchwała już jest, ale załatwienie formalności jeszcze trochę potrwa. Oczywiście jak już będzie można, zlecę badania architektoniczne, by stwierdzić, w jakim stanie jest obiekt, a zaraz potem będzie ogłoszony konkurs na projekt - mówi Agata Morgan, pełnomocnik zarządu województwa ds. budowy centrum. Szukanie pieniędzy na budowę placówki, m.in. w norweskim funduszu, zapowiadała ona już dawno. Trudniej może być natomiast ze zorganizowaniem pierwszej wystawy. Centrum, które powołano do życia po to, by bogate zbiory działającego od lat w Radomiu Muzeum Sztuki Współczesnej mogły być wreszcie pokazywane, wciąż nie jest ich właścicielem. Formalnie należą one dalej do Muzeum im. Malczewskiego, którego MSzW jest filią.

Włodzimierz Pawłowski